Nr 391. Kraków, Środa 9. Września 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

WOJNA.

Kapitulacya twierdzy Maubege.

Jak doniósł telegram, twierdza Maubege poddała się wojsku niemieckiemu dnia 7 bm. Niemcy wzięli do niewoli 40.000 jeńców i zabrali 400 dział, oraz liczny materyał wojenny.

Maubege jest twierdzą pierwszego rzędu i leży po obu brzegach rzeki Sambre. Tutaj jest punkt węzłowy kolei Paris-Erquelines, Valenciennes-Maubege-Hirson i Maubege-Feignis. — Twierdza ta leży nad granicą belgijską, od której oddalona jest o 13 kilometrów.

Wojska niemieckie, dążąc z Belgii marszem koncentrycznym do Paryża, ominęły twierdzę Maubege i pozostawiły tam zapewne pewne siły, które miałyby odeprzeć załogę twierdzy w razie jej wycieczki i zamiaru uderzenia na Niemców z tyłu. Ale załoga francuska nie myślała o wycieczkach, a nawet zwątpiła o obronie, skoro poddała się. Niemcy wzięli do niewoli 40.000 jeńców, a co jeszcze ważniejsze, zabrali 400 dział.

Francuzi nieustannie tracą żywy i martwy materyał wojenny, którego już nie mogą pokryć nowym nabytkiem.

Upadek Maubege ma dla Niemców to znaczenie, że armie generałów Klucka i Hausena mają już tyły wolne.

Pierwsza faza wojny.

„Wiener Sonn- und Montags-Zeitung“ donosi z Budapesztu pod datą 6 bm.:

Ze strony miarodajnej oświadczono waszemu korespondentowi, że pierwsza faza wojny skończy się w ciągu 2 do 3 tygodni.

Czy następnie zostanie zawarty rozejm, czy nawet będą podjęte rokowania o pokój, nie może dzisiaj nikt przewidzieć. To zależy głównie od sytuacyi przeciwnika.

Ale nawet na wypadek dalszego prowadzenia wojny, na co jesteśmy zupełnie przygotowani, nastąpi u nas prawdopodobnie silny rozwój ekonomiczny.

Czy Francya dążyła do wojny?

„Korrespondenz Herzog“ donosi z Kolonii:

„Kölnische Zeitung“ podnosi, że prasa szwajcarska ogłasza obecnie następującą wiadomość: Ambasador francuski w Bernie już przed kilku miesiącami wystąpił wobec szwajcarskiego rządu z propozycyą, że Francya na wypadek wojny zaopatrzy Szwajcaryę w zboże. Ta dziwna pośród zwyczajnych stosunków propozycya jest dzisiaj dowodem, że Francya już przed kilku miesiącami była przygotowana do wojny. Trudno wobec tego mówić, jakoby Francya została do wojny sprowokowana.

Protest cesarza Wilhelma przeciw łamaniu praw międzynarodowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 września.

Cesarz niemiecki wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych telegram, w którym go, jako najwybitniejszego przedstawiciela zasad humanitarnych, zawiadamia, że **wojska francuskie i angielskie używają kul dum-dum,** sporządzonych przez fabryki rządowe, co na mocy układów międzynarodowych jest surowo zakazane. Cesarz wystosowuje przeto do prezydenta uroczysty protest przeciw temu sposobowi prowadzenia wojny. Ponadto donosi cesarz, że rząd belgijski otwarcie zachęcał ludność cywilną belgijską do udziału w walkach i od dawna troskliwie przygotowywał ją w tym kierunku, tak, że Niemcy zmuszone były uciec się do surowych środków, aby ukarać winnych i krwiożerczą ludność odstraszyć od dalszych mordów i haniebnych napaści. Cesarzowi krwawi się serce, gdy widzi, że te środki ochronne dotykają także wielu niewinnych.

Kule dum-dum.

Berlin, 9 września.

Podczas przyjęcia zastępców prasy zagranicznej, reprezentant sztabu generalnego pokazywał kule dum-dum, znalezione w kieszeniach żołnierzy francuskich oraz oryginalne pakiety z temi kulami.

Berlin, 9 września.

(Biuro Wolffa). Z głównej kwatery wojennej donoszą: Nasze wojska znajdują wciąż na całym froncie u pojmanych Francuzów i Anglików kule dum-dum, zapakowane w sposób fabryczny i dostarczone im przez zarządy wojskowe. To jaskrawe naruszenie konwencyi genewskiej przez narody cywilizowane należy jak najostrzej potępić. Postępowanie Anglii i Francyi zmusi Niemców do tego, żeby na barbarzyński sposób prowadzenia wojny przez nieprzyjaciół, odpowiedzieć takimi samymi środkami.

Zatonięcie okrętów angielskich.

„Sonn- und Montags-Zeitung“ donosi z Berlina:

„Lokal-Anzeiger“ otrzymał via Rotterdam wiadomość, że w odległości 30 mil od wybrzeży angielskich dwa wojenne okręty angielskie najechały na miny i skutkiem ich wybuchu zatonęły. Jednym z tych okrętów była kanonierka „Speedy“.

Pływające miny na morzu Północnem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 9 września.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Sztokholmu:

Norweski parowiec „Fri“ widział na Morzu Północnem koło Blyth w Anglii pływające miny. Załoga okrętu twierdzi, że żegluga w tej okolicy podczas mgły albo burzy jest niemożliwą.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Uzbrojenie Legionu polskiego.

Prezydent m. Krakowa, dr. Leo, przewodniczący N. K. N., otrzymał wczoraj następujący telegram:

Wiedeń, 8 września.

Skutkiem telegramu, wysłanego z Krakowa dnia 4 b. m., broń i amunicya dla polskiego Legionu zostały już wysłane.

Ministerstwo wojny.

Dar generała Baczyńskiego.

Komendant Legionu General major R. Baczyński złożył 1.000 kor. na rzecz „Samarytanina Polskiego“.

Przewodniczący Sekcyi zachodniej N. K. N. wystosował do niego następujące pismo:

„Jaśnie Wielm. Panie Generale!

Za hojny dar na rzecz „Samarytanina“ proszę przyjąć najgorętsze podziękowanie. Zdobywa sobie Komendant Legionu polskiego serca wszystkich całą swą działalnością. Życzenia społeczeństwa towarzyszą Pańskiej pracy, Panie Generale.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania“.

Z departamentu wojskowego N. K. N. komunikują nam: Uprasza się publiczność, aby ze względu na ułatwienie i planowość roboty nad wyekwipowaniem i wyżywieniem legionistów zechciała wszystkie ofiary w produktach spożywczych składać wyłącznie i jedynie w prowianturze legionu (Oleandry), zaś wszelkie przedmioty ekwipunku żołnierskiego (m. i. koce, noże, łyżki, widelce) jedynie w magazynach Intendantury tegoż legionu (Gołębia 5). Składanie ofiar pierwszego i drugiego rodzaju gdziekolwiek indziej rozprasza całą akcyę i utrudnia planowość działania.

Paryż jako twierdza.

Dotąd Francuzi rozważali tylko teoretycznie sprawę oblężenia Paryża, żywiąc nadzieję, że nieprzyjaciel wogóle nie dostanie się w okolice stolicy. Obecnie jednakże, gdy konne patrole niemieckie docierają aż pod Paryż, sprawa oblężenia już istnieje w całej swojej grozie. Rząd opuścił stolicę i przeniósł się do Bordeaux, a gubernator wojskowy Paryża, generał Gallieni, oświadczył, że Paryż będzie się bronić do ostatka. Ale są generałowie, którzy oświadczają, że należy Paryż wydać w ręce Niemców, a załogę francuską wycofać na południe i tam ją wzmocnić siłami nowozaciężnemi. Rozstrzygającem jest zdanie gubernatora wojskowego, a wobec tego należy liczyć się z oblężeniem Paryża.

Jaką wartość mają fortyfikacye Paryża? Na to pytanie odpowiada w „Vossische Zeitung“ wojskowy współpracownik tego pisma, podając następujące informacye rzeczowe:

Francuzi dotąd uważali zawsze Paryż za fortecę, której nie można zdobyć, która oprze się każdemu szturmowi nieprzyjaciół. Idąc od środka miasta należy wymienić stare wały, pochodzące z piątego dziesiątka ubiegłego wieku. Wały te nie mają oddawna żadnego znaczenia militarnego i zostały nawet częściowo zniesione. Dalej ciągnie się wewnętrzna linia fortów, która w roku 1870 była zewnętrzną i miała wstrzymać oblężniczą armię niemiecką. Działa niemieckie część tych fortów zburzyły. Po roku 1870 odbudowano zburzone forty, przyczem przebudowano je, o ile się dało na sposób nowoczesny. Mimo to jednakże nie mają one większej wartości, aczkolwiek w przerwach znajduje się pomiędzy fortami łącząca linia obronna. Wobec nowoczesnych środków militarnych nie mogą one się ostać i można je tylko uważać za punkty oparcia dla obrony wewnętrznej, a częściowo za punkty wyjścia dla ofenzywy.

W ostatnich dziesięcioleciach zbudowano nową, dalej wysuniętą linię fortów, które znajdują się tam, gdzie w latach 1870 i 1871 obozowały oblężnicze wojska niemieckie. Linia ta jest wysunięta na znaczną odległość. Chociaż wszystkie te forty mają z sobą połączenie i tworzą naokoło miasta zamknięty pierścień, to jednak są tak urządzone, że tworzą trzy odrębne obozy ufortyfikowane, z których jeden leży na północy, drugi na wschodzie, trzeci na południowym zachodzie. Każdy z tych obozów ma pomieścić jednę armię.

Twierdzenie, że Paryża niepodobna zająć, opierają Francuzi na tej okoliczności, że forty mają ogromną rozległość. Francuski sztab generalny oblicza, że do zamknięcia Paryża potrzeba armii, liczącej 500.000 ludzi, i że armia ta byłaby zupełnie przywiązana do miejsca i w polu nie odgrywałaby żadnej roli. Natomiast do obrony potrzeba tylko 150.000 ludzi. Baterye nieprzyjacielskie byłyby na 32 do 35 kilometrów oddalone od śródmieścia i Paryż nie obawiałby się ostrzeliwania. Obwód linii zamykającej wynosi ponad 160 kilometrów.

Teraz atoli Francuzi zmienili swój sąd. To, co zdziałała ciężka artylerya niemiecka w Liège, Namur i twierdzach zaporowych Francyi, wywołało straszne wrażenie i sprawiło, że teraz wojskowi francuscy o sile odpornej twierdz i fortów mają zgoła inne wyobrażenie. Obawiają się, że forty paryskie zostaną rychło obrócone w gruzy, a to tem bardziej, że dla swoich dział mają za mało wież pancernych.

Należy zaznaczyć, że wbrew wszelkim przechwałkom i zapewnieniom i mimo wydania znacznych sum, forty paryskie nie odpowiadają nowoczesnym wymaganiom. Dlatego też nagle odstąpili Francuzi od mniemania, jakoby do cernowania Paryża potrzeba było ½ miliona ludzi. Obecnie sądzą, że ofenzywa niemiecka zwróci się przeciwko pewnej części fortów i będzie stopniowo posuwać się ku miastu. Uwzględniając działanie ciężkiej artyleryi niemieckiej, posuwanie się będzie szybkie. Ci, którzy domagają się obrony Paryża, podnoszą, że wydanie stolicy bez walki w ręce niemieckie wywołałoby złe wrażenie za granicą. Kwestya wydania, lub obrony Paryża, musi być rozstrzygnięta jak najprędzej, skoro wojska niemieckie są prawie pod bramami miasta.

KRONIKA.

Kraków, 9 września.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie 1½ po południu.

Przyjazd wiedeńskich legionistów. Wczoraj po godzinie piątej po południu przyjechała z Wiednia do Krakowa I kompania wiedeńskich legionistów polskich, złożona ze 170 żołnierzy pod komendą inż. Andrzeja Galicy. Legioniści wiedeńscy składają się przeważnie z akademików i robotników polskich; nie brakło jednak i Niemców wiedeńskich w tej kompanii. Jest ich mianowicie około 20. Są to przeważnie robotnicy.

Dziarski wygląd legionistów, wojskowa postawa, oraz doskonałe ich wyekwipowanie i uzbrojenie zwracały ogólną uwagę. Legioniści zatrzymali się krótko na dziedzińcu przed dworcem osobowym, a po skromnym posiłku sformowali się w czwórki i ruszyli marszem przez miasto do komendy placu przy ul. Siemiradzkiego, skąd po złożeniu raportu przez komendanta udali się do swoich kwater na Dębniki i do Krzysztoforów. Przechodzących ulicami miasta legionistów witała krakowska publiczność okrzykami. Po drodze na większych stacyach byli przedmiotem serdecznych owacyj ze strony Niemców i Czechów, którzy wszędzie ich gościnnie podejmowali.

Organizacya młodzieży gimnazyalnej. Dyrekcye krakowskich szkół średnich zorganizowały przy współdziałaniu gron nauczycielskich oddziały samarytańskie z młodzieży szkolnej. Starsi i fizycznie silni uczniowie pełnią jako „dwunastka“ służbę na dworcu kolejowym przy transporcie rannych z wozów kolejowych do szpitala. Z uznaniem podnieść należy zapał i wytrwałość młodych „Samarytaninów“, którzy dzień i całą noc spieszą naprzemian z pomocą. Nietylko starsi, lecz i młodsi, a nawet najmłodsi spełniają cenne usługi. Również po dwunastu odbywają dyżury w szpitalach jako lektorzy i towarzysze rannych, załatwiają im korespondencye i drobne sprawunki w mieście.

Błagalne nabożeństwa dzieci i ich rodzin odbędą się w Krakowie staraniem komitetu pań polskich, aby wyprosić zwycięstwo armii naszej i legionom. Porządek nabożeństwa jest następujący:

We czwartek 10 b. m. o 4 po południu z kościoła N. Panny Maryi uda się procesya na Wawel, gdzie o godz. 5 u grobu św. Stanisława rozpocznie się nabożeństwo błagalne z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W piątek od 8 rano do 6 wieczorem wystawiony będzie Przenajświętszy Sakrament w katedrze na Wawelu, przed którym dzieci partyami co pół godziny będą adorować.

W sobotę o godz. 8 rano w dzień Imienia Najśw. Maryi Panny, które to święto ustanowił Kościół na pamiątkę zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem, zakończy się nabożeństwo błagalne na Wawelu wspólną Komunią świętą dzieci i ich rodzin.

Z teatru ludowego. Szczęśliwa ręka nie zawiodła i tym razem p. Stefana Turskiego, a publiczność ślepo wierząca w talent autora „Krowoderskich zuchów“ i hojnym darząca go kredytem, wypełniła widownię po brzegi. Wystawiona wczoraj sztuka „Pod znakiem strzelca“ odniosła pełny na całej linii sukces nie tylko aktualnością tematu, ale świetnem przeprowadzeniem akcyi, zręcznie i zajmująco obrazującej nastrój chwili i zapał młodzieży spieszącej pod znaki strzelca. Przez scenę przewijały się oddziały strzelców i skautek, rozlegały się dźwięki pieśni powstańczych. W obrazie zaś trzecim, w Kielcach, akcyę wieńczą bohaterskie czyny krakowskiej drużyny strzeleckiej, okraszone pełną humoru sceną pojmania starego kozaka przez 14-letniego strzelca, Staszka.

Odkładając bliższe omówienie sympatycznej sztuki do jutrzejszego numeru, zanotować wypada gorące przyjęcie sztuki i owacyjne oklaskiwanie autora i wykonawców, wśród których prym dzierżył autor, p. Turski, oraz pp.: Szkudelski, Hofman i Bienin; panie: Kolman, Bandrowska i Horowiczowa.

Sztuka będzie długo atrakcyą repertuaru.

W I-szem gimn. żeńsk. (Wolska 13) rok szkolny rozpoczął się dnia 7-go b. m. Nauka zaczyna się we wszystkich klasach dnia 10 września.

W miejskiej szkole gotowania i gospodarstwa domowego rozpocznie się niedługo nauka na wszystkich kursach dotychczasowych; na miejsca wolne można się jeszcze zapisywać. Naukę prania (do najcięższej pracy są płatne praczki), prasowania, cerowania i łatania bielizny pobierać mogą bezpłatnie panie, zamierzające oddać czas i siły na usługi legionom. Wiadomość o tym kursie i innych (gotowania, szycia, krawieczczyzny, robót zdobnych praktycznych i artystycznych) w kancelaryi szkolnej (Pędzichów 13).

Opieka nad opuszczonemi dziećmi. Przewodnicząca Koła panien, opiekująca się zaniedbanemi dziećmi, wzywa członków czynnych do siebie (Kapucyńska l. 7, I p. na lewo) na czwartek 10 b. m. na godz. 8 wieczór celem porozumienia się w sprawie otwarcia uczelń.

Zasypywanie studzien przez Rosyan. Ranni żołnierze, przybyli do Krakowa z okolic Lublina, opowiadają, że wojsko stale żaliło się w tej okolicy na brak wody. Rosyanie bowiem, jak się okazało, uciekając, pozasypywali wszystkie studnie po drodze. Studnie te musieli nasi żołnierze odkopywać, by dostarczyć wody dla siebie i dla nadchodzących wojsk.

„Bohaterski“ czyn generała rosyjskiego. „Korrespondenz Herzog“ donosi z Gracu:

Dzienniki tutejsze podają następującą wiadomość o „bohaterskim“ czynie generała rosyjskiego, który podeptał prawa ludzkości, a nie może na swoją obronę nic przytoczyć. Jeden z oddziałów austryackich posunął się na północy od Lwowa poza granicę rosyjską, stoczył walkę z przeważającemi siłami rosyjskiemi, poczem cofnął się, pozostawiwszy na placu boju kilku rannych. Zajęła się nimi austryacka kolumna sanitarna, w której jako ochotnik pełnił służbę znany korespondent wojenny Binder-Kriegelstein. Gdy sanitaryusze opatrywali rannych, zjawił się nagle konno generał rosyjski i zaczął krzyczeć na sanitaryuszów. Binder-Kriegelstein przystąpił do srożącego się generała i nie umiejąc po rosyjsku, wskazał na swoją przepaskę z krzyżem czerwonym. Generał wydobył rewolwer i dał kilka strzałów do Bindera, który padł trupem. Żołnierze sanitarni austryackiego Krzyża Czerwonego rzucili się na generała i jego świtę i położyli trupem wszystkich.

Hrabia rosyjski — zdrajcą. W wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung“ zamieszczono opowiadanie pewnego oficera z Czech o przygodzie, jaka go spotkała przed Lublinem:

W odległości 12 kilometrów przed Lublinem znajduje się wspaniały pałac, należący do pewnego rosyjskiego hrabiego. Hrabia przyjął nas niezwykle gościnnie, lecz była to zwyczajna maska. Gdzie mógł, to nas zdradzał, a czynił to w ciekawy sposób.

Nim jeszcze mianowicie nasi ludzie zajęli stanowiska, byli natychmiast ostrzeliwani z fortów lublińskich w gwałtowny sposób. Zmiana pozycyi nic nie pomogła, natychmiast o niej Rosyanie wiedzieli. Tylko zdrada mogła tu grać rolę. Kto był jednakowoż zdrajcą? Byliśmy poprostu bezradni. Wreszcie jeden z kolegów zauważył, że nasze pozycye były zawsze wtedy ostrzeliwane, kiedy pewni chłopi zamek opuścili. Wpadliśmy do zamku i zaczęliśmy szukać gospodarza. Znaleźliśmy go w piwnicy, gdzie miał telefon i skąd donosił komendantowi artyleryi o naszych ruchach. Pokazało się, że jegomość ten kazał sobie sporządzić przed wybuchem wojny podziemny kabel i w ten sposób zdradzał ruchy naszych wojsk. Hrabia stanąć musiał przed sąd wojenny i został na podstawie wyroku tego powieszony na drzewie w swoim parku.

Rosya w zwierciadle polskiem. Pod takim tytułem znajduje się w „Vossische Zeitung“ feljeton, którego autor, podpisany literami D. W., zwraca uwagę ogółu na powieść Gabryeli Zapolskiej, przetłómaczoną przez Stefanię Goldenring p. t. „Der Polizmeister“. Autor feljetonu omawia obszernie gospodarkę policmajstrów w Królestwie Polskiem, podnosząc, że są to indywidua bez czci i wiary, biorące łapówki od wszystkich, nawet od złodziejów, alfonsów i właścicieli domów publicznych. W feljetonie odmalowany jest dokładnie obraz ucisku, jakiemu ulega ludność Królestwa Polskiego. Dla nas są to rzeczy znane, dzisiaj Niemcy zwracają na nie uwagę. Powieść Gabryeli Zapolskiej — pisze na końcu autor feljetonu — jest wprawdzie tendencyjna, ale mimo to jest równocześnie „silnem i zwartem dziełem sztuki“, wzbudzającem ogromne zajęcie. „Jest rzeczą pożyteczną i potrzebną — mówi autor feljetonu — ażeby takie książki były czytane. Niechaj rozszerza się świadomość, przeciw komu idziemy dziś do walki“.

Pan Turpin jako zbawca. Ile razy Francyi w ostatnich latach groziła wojna, pojawiał się jakiś genialny wynalazca i proponował ojczyźnie środek, mający w nieskończoność spotęgować jej siłę wojenną. Tym geniuszem jest inżynier Turpin. W r. 1885 odkrył on melinit. Od tego czasu wzbogacił artyleryę francuską nowymi granatami, których eksplozyę można dowolnie opóźnić, tudzież nowym gatunkiem prochu. Wynalazł też t. zw. giroskopiczną rakietę, działającą automatycznie. Podobno tej rakiety próbowano podczas ostatnich manewrów marynarki. Teraz Turpin wynurzył się znowu i w ostatniej chwili zaofiarował swojej ojczyźnie przyrząd wojenny, o którym zachowuje się ścisłe milczenie. Turpin tak pisze o tym wynalazku:

„Siła jego jest tak miażdżącą, że cała taktyka wojenna musi być z gruntu zmieniona. Wszystkie dotychczasowe środki obrony stają się iluzorycznymi. Mój wynalazek niszczy wszystkie siły nieprzyjacielskie. Jest on w stanie całą armię zmiażdżyć, jak piorun. Praktyczne jego urzeczywistnienie jest dziełem kilku dni. Minister wojny, któremu wynalazek przedłożyłem, jest gotów zrobić zeń użytek. Chciałem przez ten wynalazek przysłużyć się pokojowi, ponieważ musi on doprowadzić do powszechnego rozbrojenia. Los inaczej postanowił, gdyż muszę nim bronić ojczyzny“.

Byle tylko ów. mr. Turpin nie okazał się naśladowcą inżyniera Ulivi'ego.

Zmarli:

— Dr Stanisław Szurek, powszechnie znany i ceniony dla swych zawodowych zdolności i przymiotów osobistych lekarz, były asystent kliniki chorób wewnętrznych, umarł 7 b. m. w Krakowie w 48 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we środę, o godzinie 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Andrzeja Potockiego l. 4.

Zgon przedwcześnie zmarłego lekarza-internisty, który w ostatnich zwłaszcza latach zyskał sobie, dzięki nietylko swej gruntownej wiedzy lekarskiej, ale właściwej sobie pogodzie umysłu i dobremu sercu, wielkie wzięcie w Krakowie i poza jego granicami, wywołał w mieście wielkie współczucie i smutek.

Teatr miejski.

„Ułani Księcia Józefa“. Krotochwila w 4-ech aktach ze śpiewami i tańcami L. Mazura.

W poszukiwaniu za repertuarem, odpowiadającym nastrojowi chwili obecnej, Związek artystów polskich wydobył z zapomnienia nader sympatyczną krotochwilę o podkładzie narodowo-patryotycznym p. t.: „Ułani Księcia Józefa“. Przed laty dwoma utwór ten grywany bywał z dużem powodzeniem w teatrze ludowym dyr. Rygiera, obecnie wznowiony został w ramach ozdobnej wystawy i w starannej obsadzie sił, dzięki czemu sceniczne zalety jego wystąpiły w pełni. Treścią tej sztuki jest wesoły epizod wojenny z r. 1810, kiedy to pułk ułański ks. Józefa, obozujący w Pyzdrach, za zezwoleniem wodza uzyskał przeniesienie do Kalisza, gdzie go gorąco i serdecznie powitano i przyjęto. Tę serdeczną gościnność usiłuje płeć nadobna Kalisza zacieśnić węzłami uczuciowymi, nawiązując flirt z młodymi oficerami. Obok poruczników, umizgających się do nadobnych Kaliszanek, staje do współzawodnictwa pułkownik Zaremba, zalecający się do ładnej wdówki. Nie pozostają też w tyle i prości ułani, bałamucący fraucymer kaliski. Wszystko to dzieje się w szybkiem, żołnierskiem tempie, a akcyę przeplatają liczne dziś bardziej niż kiedykolwiek aktualne piosnki patryotyczne i żołnierskie.

Grano „Ułanów“ we wszystkich rolach doskonale. Świetnymi byli w pierwszym rzędzie pp. Jednowski, Szymborski i Żarski, pełnemi wdzięku kusicielkami panie: Jarszewska, Gryficz i Miłaszewska. W drugorzędnych rolach zbierali oklaski pp. Trzywdar i Miarczyński. Publiczność licznie zgromadzona, bawiła się świetnie, co wróży „Ułanom“ trwałe repertuarowe powodzenie, na które chwalebne zabiegi artystów ze wszech miar zasługują.

Telegramy.

Konferencya ministeryalna.

Wiedeń. Onegdaj między godz. ½12 a ½2 po południu odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya ministeryalna pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, w której wzięli udział obaj prezydenci ministrów hr. Stuergkh i Tisza, wspólny minister skarbu Biliński, minister wojny Krobatin, minister obrony krajowej Georgi, minister honwedów Hazay i kontradmirał Keiler.

Ciało dyplomatyczne u papieża.

Rzym. Papież Benedykt XV. przyjął onegdaj w sali tronowej ciało dyplomatyczne i akredytowanych u Stolicy świętej ambasadorów. Ambasador austro-węgierski ks. Schönburg-Hartenstein, jako doyen ciała dyplomatycznego, odczytał przemówienie, na które papież odpowiedział, wyrażając życzenia pomyślności dla wszystkich narodów i niezmiennego utrzymania stosunków między Stolicą świętą a krajami u niej reprezentowanymi. Po przemówieniu zeszedł papież z tronu i rozmawiał z wszystkimi dyplomatami, którym podał rękę do ucałowania.

Następnie odbyło się przyjęcie u kardynała sekretarza stanu Ferraty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

„Nowa Reforma"

ukazuje się

O godzinie 12 w nocy.

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy", przy ulicy św. Anny l. 3
Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki.**

Wydawnictwo „Nowej Reformy".

Nadzwyczajny dodatek do nru 391. Cena **10 hal.** z tego 2 hal. na cele opieki wojennej.

Kraków, Wtorek 8 września 1914 godzina 7 wieczór. **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z francuskiego teatru wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kapitulacya twierdzy Maubeuge.

Berlin, 8 września.

Z wielkiej, głównej kwatery donoszą pod datą dzisiejszą:

Maubeuge kapitulowało wczoraj. 40.000 jeńców, w tem 4-ch generałów, 400 dział, oraz liczny materyał wojenny wpadł w nasze ręce.

Generalny kwatermistrz **von Stein.**

Paryż w krytycznej chwili.

Berlin, 8 września.

„Berliner Lokalanzeiger" donosi via Rzym **z Paryża:**

Napływ podróżnych do dworców kolejowych jest w dalszym ciągu olbrzymi. Wielu podróżnych musiało sobie nieść pakunki przez całą drogę, gdyż nie znaleźli dorożki na dworzec. Dyrekcye kolejowe dały do dyspozycyi całą masę osobnych pociągów. Niezwykłej długości pociągi, przepełnione w niebywały sposób, wyruszają co kilkanaście minut z Paryża. — Automobilem nie wolno z miasta wyjeżdżać.

Po wyjeździe rządu do Bordeaux zranżowano po cichu na dworcu Quai d'Orsay, który pogrążony był w ciemnościach, **osobny pociąg dla dyplomatów.** Na każdym wagonie przylepiono plakat z nazwą państwa, dla którego przedstawicieli był przeznaczony. Ambasadorowie i posłowie zjawili się z całym personalem i służbą. Reprezentowany był cały świat dyplomatyczny. Wszyscy pospiesznie opuszczali Paryż.

W miejsce uciekających z Paryża napływa do stolicy olbrzymia fala rozbitków i zbiegów z północnej Francyi. Jednego dnia przybyło 50.000 takich zbiegów. Przyjmują ich tutaj i karmią. — Wkrótce jednak zaczęła się walka o środki żywności. Niebawem wszystkie sklepy opustoszały. W restauracyach, nawet najtańszych, podwyższono ceny w trójnasób.

Dzienniki zarządzają osobne wydania dla Paryża i Bordeaux. Agencya Havas i „Temps" opuściły Paryż.

Rząd francuski w Bordeaux.

Berlin, 8 września.

»Berl. Tagbl.« donosi via Rzym z Paryża:

Bordeaux przepełnione jest zbiegami i urzędnikami, którzy w ślad za Poincarem i rządem tutaj się schronili. Olbrzymie pociągi przewożą ustawicznie rodziny urzędników, oraz rezerwy metalowe i papiery wartościowe banków paryskich do Bordeaux.

Przeniesienie rządu francuskiego do Bordeaux podziałało na ludność francuską, jak grom. Wszyscy widzą w tem początek końca.

»Journal des Debats« pisze: Wiemy, że Niemcy nie mają tyle czasu, aby tak jak w r. 1870 oblegać Paryż. Cesarz Wilhelm postanowił sobie wziąć pewne pozycye za jednym zamachem, wzniecić panikę, aby w ten sposób zmusić rząd francuski do kapitulacyi i preliminaryów pokojowych.

Nie wierzymy wprawdzie, aby plan ten się powiódł, ale na wszelki wypadek, rząd musi się liczyć z tą możliwością. Musi się unikać wszelkiego ryzyka.

Z tych słów wynika jasno — oświadcza »Berl. Tageblatt« — że Paryżanie liczą się z możliwością **szybkiego opanowania miasta.**

Wedle doniesień londyńskich, w Belforcie rozstrzelano szpiega niemieckiego, Konrada Becka.

Brak wozów, jaki dawał się odczuwać w Paryżu, wytworzył przemysł nowego rodzaju. Oto jednego dnia pojawiły się na ulicach miasta setki wózków ręcznych, które służą do przewożenia pakunków, a także i ludzi.

Prasa francuska w dalszym ciągu pokłada całą nadzieję w Rosyi. Gabriel Hanotaux oświadcza w »Figaro«, że Francya powinna **wszelkiemi siłami przeszkodzić** odesłaniu części wojsk niemieckich z zachodu na wschód do walki z Rosyanami.

Szczegóły opróżnienia miasta Reims.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 8 września.

O wkroczeniu huzarów niemieckich do Reims donosi korespondent wojenny z wielkiej kwatery głównej:

Ponieważ nie było jeszcze wiadomem, czy zeznania mieszkańców, że załoga opuściła Reims są prawdziwe, postanowił rotmistrz Rubrecht z patrolę stwierdzić, czy fort Vitryles koło Reims jest już opróżniony przez nieprzyjaciela. Na wezwanie, kto chce jechać na ochotnika, zgłosiło się wielu. Rotmistrz wybrał 3 oficerów, 2 podoficerów i 7 żołnierzy. Przez drogę leśną, 5 klm. długą, przegalopował patrol aż do fortu i skonstatował, że nie ma tam nieprzyjaciela. Pojechał więc dalej, i o godzinie 9 wieczorem dotarł do Reims.

Ulicami, przepełnionemi ciekawymi, przejechał patrol aż do ratusza, gdzie oświadczył burmistrzowi, że Reims jest obecnie w rękach niemieckich i że burmistrz jako zakładnik ręczy za bezpieczeństwo wojsk niemieckich. Następnie wysłano o tem do dywizyi porucznika z raportem. Reims nie jest zniszczone.

Pokój między Francyą a Niemcami?

Demonstracye przeciw Poincaremu.

Budapeszt, 8 września.

Sprawozdawca wojenny gazety »Budapesti Hirlap« telegrafuje:

Sensacyę obudził artykuł »Tempsa«, omawiający **możliwość zawarcia osobnego pokoju między Francyą a Niemcami.**

Rząd francuski wysłał do Turcyi z Bordeaux **surowe ostrzeżenie.**

Przy odjeździe Poincarego i członków gabinetu przyszło do wielkich demonstracyj. Tłum wygrażał Poincaremu i krzyczał głośno: »Prawdy!« Policya musiała płazować tłum naciskający.

Podobne demonstracye odbywały się na wszystkich stacyach, na których pociąg prezydenta się zatrzymywał.

Niemcy o polskich legionach.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 8 września.

»N. Wiener Tagblatt« zamieszcza pozdrowienie, jakie książę Aleksander Solms Braunfels, jako komendant strzeleckich oddziałów Dolnej Austryi, przesłał wyruszającym na plac wojny legionistom polskim z Wiednia, którzy na strzelnicy wiedeńskiego towarzystwa strzeleckiego zostali w strzelaniu wyćwiczeni i o których czynności wyraża się z jak największą pochwałą.

Śmierć generała Herzberga.

Salzburg, 8 września.

„Salzburger Volksblatt" donosi:

W jednej z wielkich bitew na północno-wschodnim terenie padł w dniu 29 z. m. generałmajor Emil Herzberg, komendant 16 brygady piechoty w Tryeście. Ś. p. generał Herzberg był do października 1912 dowódcą salzburskiego pułku p. arc. Reinera Nr 59.

Śmierć posła socyalistycznego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 8 września.

»Vorwaerts« donosi, że dnia 3 września w okolicy Luneville zginął na polu bitwy poseł do Sejmu Rzeszy dr Frank, jeden z przywódców socyalnych demokratów.

Anglicy o sytuacyi wojennej we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn (Via Berlin). Urzędowy komunikat, dając ogólny pogląd na operacye wojsk francuskich w ostatnim tygodniu, powiada: Do głównej akcyi jeszcze nie przyszło. Były tylko bitwy, tworzące poszczególne ogniwa w strategicznym ruchu wojsk sprzymierzonych, wywołanym przez początkowe starcia w Belgii i przez niebywałą siłę wojsk, jaką Niemcy rzucili na zachodni teren wojny.

Stracone okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 września.

Dnia 7 via Rzym (B. Reutera). Biuro prasowe podaje do wiadomości:

Lekki krążownik angielski »Pathfinder« najechał na wybrzeżach wschodniej Anglii na minę i szybko zatonął. Straty w ludziach wynoszą 4 zabitych 13 rannych i 243 zaginionych.

Frankfurt, 8 września.

»Frankf. Ztg.« donosi z Sztokholmu:

Zatonięcie parowca szwedzkiego »St. Paul«, który najechał na minę, wywarło na tutejszych towarzystwach okrętowych głębokie wrażenie. Strata parowca spowoduje bezwątpienia dalsze ograniczenie handlu między Szwecyą a wybrzeżami wschodniej Anglii.

Londyn, 8 września.

»Daily Telegraph« donosi: 20 zaginionych podróżnych z zatoniętego okrętu »Runo« pochodziło z Stanów Zjednoczonych. Byli to powracający stamtąd rezerwiści rosyjscy. Zdaje się, że łodzie rybackie wyratowały ich.

Mnich Rasputin zabity.

Z Petersburga donoszą (via Kopenhaga):

Głośny zausznik cara mnich-oszust Rasputin został dziś, gdy wychodził z cerkwi, w któr się odbywało nabożeństwo na powodzenie oręża rosyjskiego, **zabity dwoma wystrzałami z rewolweru.** Jedna z kul utkwiła w głowie, druga przebiła tętnicę szyi.

Rasputin padł na miejscu trupem.

Sprawcą zamachu był student petersburskiego uniwersytetu, żyd Znaleziono przy nim wyrok śmierci na Rasputina.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.

„Nowa Reforma"

ukazuje się

O godzinie 12 w nocy.

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy", przy ulicy św. Anny l. 3 Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki.**

Wydawnictwo „Nowej Reformy".

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Nakładem drukarni L. K. Górski